

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Aby zrozumieć moment, który przeżywa Manule Iturbe, wystarczy pomyśleć, że przed rozpoczęciem meczu Roma-BATE Borysów, podczas gdy Gervinho rozpoczynał trening, aby sprawdzić czy będzie mógł zagrać czy nie, on patrzył na niego, z rękami na biodrach, czekając na znak, rozglądając się wokół siebie, nie wiedząc co ma robić podczas gdy wszyscy jego koledzy, z wyjściowego składu i ławki, byli zaangażowani w rozruch.

Stał tak w oczekiwaniu na przedwczorajsze wydarzenia, w oczekiwaniu na dziś i również na jutro, gdyż w styczniu pożegna wszystkich, odejdzie na wypożyczenie, aby spróbować się odnaleźć. Nie będzie miejsca na łzy, na rozmyślenia i pragnienie Sabatiniego do jego zatrzymania: dyrektor sportowy próbował na wszystkie sposoby razem z Garcia, jednak Iturbe praktycznie stracił chęci do gry „na ulicy”, jak określił Sabatini, który półtora roku temu przekonał Pallottę do wydania 23,6 mln euro (liczba umieszczona w bilansie), aby pozyskać go z Verony.

Nigdy zwycięski – Liczby są bezlitosne: w tym sezonie z nim od pierwszej minuty w Serie A i Lidze Mistrzów (Atalanta, Sassuolo, Bologna i dwa mecze z BATE Borysów) Roma nigdy nie wygrała, zdobywając zaledwie trzy na piętnaście punktów. Strzelił tylko jednego gola we Frosinone. Lepiej nie poszło mu w poprzednim roku: tylko dwa gole w lidze, pierwszy w październiku z Juventusem, drugi w maju w derbach, dodatkowo po bramce w Coppa Italia i Lidze Mistrzów, w pierwszej kolejce z CSKA Moskwa. Pięć bramek ogółem w ciągu 16 miesięcy, 54 występy, 2462 rozegranych minut czyli gol co 492 minuty, zatem co sześć spotkań. Dziś każdy jego gol kosztował Romę 4,72 mln euro, niewiele mniej niż Fiorentina zapłaciła za całą kartę Kalinica. We Florencji Iturbe mógł się z nim spotkać jako z kolegą z boiska, mówiło się o tym już latem, zanim pogorszyły się relacje z powodu Salaha. Sabatini zdecydował się wysłać go do Genui, ale anulował wszystko po przemyśleniach w czasie jednej nocy. I dlatego mniej szkodliwe dla jego serca i portfela było oglądanie Ljajica w Interze, gdyż za wypożyczenie Serba do zespołu Nerazzurri Roma otrzymała 1,75 mln euro, podczas gdy Iturbe miał iść do Genui gratisowo.

Iluzja – Warunki do rozegrania innego sezonu wydawały się istnieć: Iturbe wszedł na boisko z Juve, Olimpico – wówczas jeszcze pełne – podarowało mu oklaski, on odpowiedział kilkoma sprintami, które kosztowały Evrę czerwoną kartkę. To była druga kolejka, w trzeciej strzelił gola dającego pewne zwycięstwo z Frosinone. Wydawało się, że to początek odrodzenia, jednak był to tylko przypadek.

Sprzedaż – Nigdy nie miał feelingu z Garcia, z innych trenerem (typu Sousa, Di Francseco, Gasperini, Giampaolo, choć zarobki na poziomie 2 mln euro odrzucają wszystkich) mógłby spróbować, aby nie zdewaluować siebie, - w wielu zaledwie 23 lat, które skończy w czerwcu - a także inwestycji Romy. I kto wie czy tweet opublikowany w nocy, aby skomentować awans Romy („*pewnego dnia słońce wszędzie*”), nie stanie się proroczy zwłaszcza dla niego.

Autor: abruzzo